

Przyjaciel Ludu

Plano polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski

„Nowy Przyjaciel Ludu” wychodzi trzy razy tygodniowo.
 Przedpłata na poczeki z odnośnieniem miesięcznie 11.50 mk.
 Wskop. bez odnośnienia miesięcznie 13.00 mk. z odnośn. w dom 10.00 mk.
 Pod opaską w Polsce miesięcznie 17.000 mk.
 Pojedynczy egzemplarz 1500 mk.
 W Francji pod opaską 2 franki. W innych krajach 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński.
 Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wlkp.) Tel. 47.
 Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
 W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przerwy w zakładzie, strajków i t.p. przesył, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Cena ogłoszeń:
 Zwyczajne za wiersz nonparello jednolitego 1.00
 Złotne i dla poszukujących pracy 1.00
 Reklamy w dziale redakcyjnym 20.00
 Przed tekstem na 1 stronie 25.00
 Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.
 Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 140.

Kępno, na czwartek 6 grudnia 1923 r.

Rok X.

Tło polityczne reformy rolnej.

Głównym hasłem, z którym Polskie Stronnictwo Rolnicze poszło do wyborów do pierwszego Sejmu, było przeprowadzenie reformy rolnej w możliwie najkorzystniejszych dla włościan warunkach. Agitacja szła bardzo daleko, temując, że stronnictwa przejęte duchem socjalistycznym, jak np. „Wyzwolenie” i „Stapił”, domagali się wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania i przydzielenia tejże ziemi bezpłatnie włościanom.

Chcieli oni wprowadzić w życie zasadę marksowską upaństwowienia środków produkcji, którą to zasadę stosowali bolszewicy w Rosji, z takim jednak niepowodzeniem, że musieli cofnąć ją zupełnie. Nic dziwnego, że dążności skrajnie lewicowe nie podobały się piastowcom. Oni przecież raczej pragnęli reformy rolnej na to, aby włościanie dostali ziemię obszarników, pozatem jednak żadną miarą nie zamierzali wyjąć się prywatnej własności.

Piastowcy słusznie obawiali się, że przeprowadzenie reformy rolnej pod wpływem i za pomocą socjalistów doprowadzi do podjęcia zasady prywatnej własności, a tego nie chcieli. Dlatego nie spieszyli z wykonaniem. Tymczasem dokonała się olbrzymia zmiana zapatrywań i stosunków ekonomicznych wśród małych włościan i bezrolnych.

W pierwszych dwóch latach po powstaniu Polski, tylko więksi włościanie ale i małorolni dorobili się znacznie. Posiadając poważne zasoby pieniędzy, naomias pełne wartości, gotowi byli kupować jaknajwięcej ziemi i domagali się tylko dania im możności kupna. Tymczasem lewicowi przywódcy i twórcy reformy rolnej, nabiwszy sobie głowę teoriami socjalistycznymi, nierując się nadmierną ale nierozsądną życzliwością dla włościan, utrudniali wszelką prywatną parcelację, utrudniali kupna z wolnej ręki.

Wszystko chcieli załatwić przez rząd i urzędników, aby chłop mógł, jak im się zdawało, taniej kupić ziemię, na warunkach dogodniejszych przeprowadzić parcelację, a broni Boga, ażeby czasem jakaś morgia dostała się w niewłaściwe ręce, lub ażeby prywatny wówiek przy parcelacji nie zarobił.

Ta rzekoma życzliwość dla włościan wyrządziła większą szkodę właśnie włościanom. Nie pozwalano kupować ziemi, kazano czekać za kupnem przez rok, a jednak nie był w stanie dostarczyć im ziemi, przeprowadzić ku temu potrzebne prace. Tymczasem spadł spadek marki polskiej. Włościanie trzymali w kieszeniach swoich gotówkę, ale pieniądze topniały, więcej, aż na koniec kwota, która byłaby wystarczająca przed dwoma laty na kupno całego gospodarstwa, dzisiaj nie starczy nawet na zakupienie jednej kary. Wobec tego włościanie mniej, chociażby im po najdogodniejszych dawał ziemię warunkach, będą w stanie zakupić tej ziemi.

otóż ten stan rzeczy sprawił, że wśród włościan zaczęły się pojawiać kierunki.

Piastowcy, reprezentujący włościan zamożnych, w dalszym ciągu przeprowadzić reformę rolną, „Wyzwolenie”, reprezentujące włościan drobnych, małych, zagrodników, chałupników jest przeciwnie, przeciwnie reformy rolnej w obecnej formie, gdyż „Wyzwolenie” mogłoby się zgodzić na re-formę rolną tylko wtedy, gdyby zabierano ziemię bez odszkodowania i dawano ją za darmo. Dlatego „Wyzwolenie” coraz to radykalniej występuje i zagraża w imieniu większych włościan; w oczach bowiem „Wyzwolenia” włościanin, posiadający więcej aniżeli 10 morgi roli, już jest obszarnikiem, któremu powinno odebrać część ziemi i przydzielić małorolnym. Tak „Wyzwolenie” przestało być zwolennikiem reformy rolnej w tej formie, w jakiej ją zamierzają przeprowa-dzić piastowcy.

Podobne względy, jakie spostrzeżliśmy w „Wyzwoleniu” pojawiły się w umysłowości stronnictw, reprezentujących bezrolnych i robotników rolnych. Polska Partja Socjalistyczna popierała gorąco reformę rolną w Sejmie Ustawodawczym raz dlatego, że

układem zawartym z piastowcami zobowiązała się do popierania reformy rolnej, w zamian za co piastowcy byli zobowiązani popierać pewne żądania socjalistów, z drugiej zaś strony chodziło P. P. S. o to, żeby rozbić i obezwładnić za pomocą reformy rolnej obóz ziemian, jakich nie bez słuszności uważali za przeciwników bardzo groźnych i niebezpiecznych.

Sojusz lewicy z mniejszościami narodowymi.

Pisma lewicowe donoszą z Warszawy, że po piątkowej uchwale Sejmu w sprawie wydania posłów socjalistycznych Bobrowskiego i Stańczyka wśród klubów radykalnych ujawniła się działalność, mająca na celu ustalenie dalszej taktyki.

W sobotę wieczorem wyjechał do Krakowa poseł Niedziałkowski (PPS) celem wzięcia udziału w wiecu, zwołanym na niedzielę dla zainicjowania protestu przeciwko piątkowej uchwale Sejmu. Klub sejmowy PPS. odbył naradę z Centr. Kom. wykonawczym partji. Przed południem odbyło się pod przewodnictwem pos. Barlickiego (PPS) posiedzenie klubów mniejszości narodowych przy udziale pos. Thugutta (Wyzwolenie). Po oświadczeniu p. Bartlickiego, że stanowisko Sejmu zmusza opozycję do porozumienia, zabral głos p. Thugutt, zawiadamiając obecnych, że w najbliższym czasie należy spodziewać się wielkich wypadków (?). Lewica pragnie przedtem wysłuchać żądania mniejszości narodowych i wypowiedzieć się w tej sprawie. Po przemówieniu p. Thugutta zaczęli wypowiadać się przedstawiciele obcych narodowości. A więc p. Reich z koła żydowskiego oświadczył, że żydzi już dawno pragnęli zbliżenia z lewicą, która dotychczas była jakoby bardzo powściągliwa wobec mniejszości. Przedstawiciel Białorusinów p. Taraszkiewicz poparł wywody żydowskie, dodając, że gdy lewica pozna prawdziwe oblicze Białorusinów, poprze ich w walce z reakcją (!). Niemiecki poseł Uta opowiadał o rzekomych koncesjach, jakie proponował rząd posłom niemieckim. Pos. Podhinski (ukraiński) wyraził żal, iż demokracja (?) polska nie wykazała odpowiedniej siły w walce z reakcją.

Posiedzenie tego dobrane go towarzysztwa zakończyło się o godz. 1 popoł. Czy i ewentualnie jakie zapadły uchwały, trudno się było dowiedzieć ze względu na tajemniczość końcowych obrad. Odnosi się jednak wrażenie, iż zebranie powyższe było zainicjowane w celu wywarcia presji na odpowiednie czynniki.

Sprawa monopolu tytoniowego.

„Kurier Czerwony” zamieszcza wywiad z min. Kucharskim, który oświadczył, że pogłoski o dokonaniu już wydzierżawieniu monopolu tytoniowego są przedwczesne. Sprawa ta znajduje się obecnie w stadium gruntownych rozważań i dla uzyskania mocy prawnej wymaga uchwały Sejmu. W sprawie wydzierżawienia monopolu tytoniowego istnieją dwa punkty widzenia: jeden to udzielenie pożyczki pod gwarancję państwa i zabezpieczenie amortyzacji i oprocentowania pożyczki przez dochody z monopolu, drugi to uzyskanie pożyczki zagranicznej z wydzierżawieniem monopolu przy czem konsorcjum wydzierżawiające bierze na siebie gwarancję spłacenia wierzytelności tak kapitału jak i amortyzacji i procentów. Wybrano alternatywę drugą, choć minister jest zdania, że pierwsza jest korzystniejsza. W rokowaniach w sprawie wydzierżawienia monopolu przyjęto za podstawowe warunki: pożyczkę 200 milionów franków szwaj., 45-letni okres dzierżawy i miesiąc czasu na przeprowadzenie transakcji.

Następnie minister zamierza w najbliższym czasie wypuścić wewnętrzną pożyczkę lokacyjną w charakterze papieru państwowego, równającą się złotym frankom. Pożyczka ta służyć ma oszczędnościom prywatnym i operacjom lokacyjnym, jak np. kaucje, fundusze stypendyjne itp. Rezultatem misji p. Younga, którego minister spodziewa się ujrzyć w Polsce z końcem grudnia lub z początkiem stycznia, będzie wypracowanie specjalnego memoriału do rządu polskiego i zawierającego opinię, czy Polska jest w podstawach

swoich zdrowym organizmem, czy choruje chwilą z braku sił żywotnych, czy też z błędów młod i niedoświadczonego organizmu. Według opinji Kucharskiego p. Young przychylił się do tego ostatniego zdania.

Cieźkie położenie prasy polskiej.

Senator B. Koskowski, w ostatnim numerze „Kurjera Warszawskiego”, zwraca uwagę na pierwszorzędą kulturalną sprawę u nas, na sraloną drożyznę papieru i jej straszliwe skutki, o czem już niejednokrotnie saliliśmy.

Kwestja papieru — to kwestja książki — p. p. Koskowski. Od cen papieru zależy rozpowszechnienie prasy. Drożyzna papieru, to tama, postawiona na kulturze.

Otóż powiedzmy sobie: tę tamę już u siebie siadamy. Papier jest tak drogi, że ludzie zaczęli oszczędzać na książce i na czasopiśmie. Jeszcze kdalej i cofniemy się wstecz do czasów głęboko-przejwojennych. A przecież mamy czasy demokratyczne, których najistotniejszą cechą duchową, winienby być rozwój czytelnictwa.

Tempo drożyzny papieru jest takie, że wcale może być tu mowa o jego równoległości z wzrostem wynagrodzeń i dochodów przeciętnego obywatela polskiego. To też jesteśmy w przededniu kryzysu dawniczo-drukarskiego. Już dowiadujemy się ze źródeł autentycznych, że niektóre wielkie drukarnie, zwłaszcza w Poznaniu i Krakowie, zwalniają maso swych pracowników, ponieważ nie mają roboty.

Równie źle się przedstawiają stosunki w dziedzinie piasowej. Tutaj skutki drożyzny papieru dają się jeszcze łatwiej zmierzyć wręcz statystycznie w zmniejszeniu się liczby czytelników, a conajmniej w stagnacji. Wydaćby doskonale wiedzą, że umiarkowana opłata abonamentowa wpływa znakomicie a bezśrednio na wzrost poczytności ale nie mogą nic w tym kierunku czynić, bo mają niezmiernie zobowiązania wobec fabrykantów papieru. Doszło przecież w ostatnich czasach do tego, że wydawcy zmuszeni są płać za papier złotem polskiem, a więc frankami szwajcarskimi (i ich równowartością w markach), czyli, że w tej głązi nastąpiła pełna, tak zwana waloryzacja, znaczny wyprowadzając waloryzację dochodów i wydatków przez siębiorstw prywatnych.

Skutki tego stanu rzeczy nie dadzą, jak to, niestety musimy przewidywać, na siebie czekać. Latomiesiąc dożyjemy likwidacji całego szeregu słabszych finansowo, ale niemniej użytecznych i niezbędnych w dawnictwa.

Na ten smutny i groźny rozwój stosunków, możemy nie zwrócić uwagi światłej opinji publicznej. Musimy także zaapelować do kół, zajmujących się czto urzędowic, czy to organizacyjnie-zawodowo naszą polityką ekonomiczną, aby zainteresowały się zjawiskiem, mającem bezsporną wagę dla całego życia kulturalnego w Polsce.

Wzrastająca systematycznie, a tak gwałtownie drożyzna papieru, musi wysunąć na porządek dzienny kwestje protekcji celnej, zapewnianej przemysłowcy, który, jak się okazuje — nie umie z umiarkowaniem korzystać z opieki państwowej i zabezpieczyć cen stojących w słusznej proporcji z istotnymi zasobami obywateli. Podobno fabrykanci papieru, źródło drożyzny wskazują na cenę surowców. Skądkolwiek wszak ono płynie, rezultat jest dla spóżywców zawsze ten sam a oplakany. Zapewnienie produkcji papieru jest prawidłowo poczytywane za część zadań krajowej polityki ekonomicznej, nie może się ono wszakże odbywać kosztem zbyt wielkim, bo sięgającym aż do obrażania interesów kulturalnych. Pismo i książka — to zbyt elementarne potrzeby i zbyt cenne dobra, aby godziło się uszczuplać ich rozwój dlatego, że przez myśl papierowy pragnie kwiąć w państwie.

Jesteśmy też pewni, że nie znajdzie się u nas nikt, kłoby odważył się bronić przemysłu, tak niedostatecznie dostrojonego do celów i zadań ludności w ustroju demokratycznym. Jeszcze dziś można znaleźć środki

dcze, jeszcze pora zwrócić z błędnej drogi, ale stosunki zaostają się już do niemożliwości, to wczas żaden minister przemysłu i handlu nie zatka przed głosem słuszności, to walka z drożyzną leu stanie się hasłem praktycznym rządu. A w rękach rządzących znajdują się koniecznie skuteczne środki ratunku.

Przewielebnemu Ks. Prob. Wacławowi Klementowskiemu ofiaruje autor.

esń do Matki Boskiej Grębańskiej.

ewać można na nutę: „Zdrowaś Maryjo, Bogarodzico.“)

Polski Królów i nasza Pani,
Tobie my holdy niesiemy w dani!
Ty w Grębańskim słyniesz kościele
I stąd rozsiewasz łask Swych tak wiele!
Tyś ongi kupca z błotnej wyrwała
Topieli, stądto Twa rośnię chwala,
Odtąd też łask Twych nikt nie wypowie,
Bo setkum szczęście wracasz i zdrowie!
Tyś od zarazy, chorób chroniła,
Pod płaszczy opieki biednych tuliła!
Przez Ciebie liczni grzesznicy w Niebie,
Co Cię wzywali w dusznej potrzebie!
Stąd czci Cię Polska i Śląsk nasz drogi,
Spieszysz w Twojego Kościoła progi!
Pielgrzymki dają do Grębanina,
Bo tron Twój tu jest, Matko jedyna!
Tu się ojcowie nasi modlili,
Do stóp się, Matko, Twoich chyliłi,
Potem z radością kładli się w grobie,
By tam w Niebiosach znów być przy Tobie!
Oni składali Ci liczne wota!
My zaś, ich wnuki, nie mamy złota,
Lecz serca nasze Ci oddajemy
I Tobie zawsze służycy pragniemy!
Jak dwa Aniołki do stóp się tulią
Twych na obrazie, Boża Matulo,
Tek my się tulim do Ciebie, Matko:
Czuwaj nad nami i naszą chatką!
Proś Syna Swego, co świat ten zbawił,
By cnej Ojczyźnie wciąż błogosławił,
A nam dał zbożnie żyć na tej ziemi
I w Niebie z Tobą być i z Świętymi! —
Ks. Józef Janiszewski.
Grębanin 1. grudnia 1923

Różne wiadomości.

Bank Emisyjny.

Na ostatnim posiedzeniu Rady finansowej rozstrzygnięto projekt ustawy o Banku Emisyjnym. Projekt przewiduje 100 milionów złotych polskich kapitału kładowego.

Gen. Romer i Raszewski kandydaci na min. spraw wojsk.

W ostatnich dniach przybyli do Warszawy gen. Raszewski, dowódca poznańskiego okręgu korpusnego

i gen. Romer dowódca okręgu lubelskiego. Gen. Raszewski przyjęty został przez premiera Witosa. Obaj dowódcy przeprowadzili w ministerstwie spraw wojsk szereg konferencji. Przyjazd ich pozostaje w związku z mającym być obsadzeniem stanowisk min. spraw wojskowych.

Pochwała dla kolejarzy.

Pan minister kol. żel. inż. Nosowicz wysłał do wszystkich dyrekcji kolei państwowych okólnik, w którym w związku z ostatnimi zaburzeniami w ruchu kolejowym pochwalił obywatelskie stanowisko mas pracowników kolejowych, którzy nie dali się uwieść demagogicznemu hasłom i pozostali na swoich stanowiskach. Wyraził też p. minister podziękowanie wszystkim tym pracownikom, którzy mimo zajmowania stanowisk wyższych wykonywali w wielu wypadkach nawet najcięższe prace fizyczne. Szerokie rzesze pracowników kolejowych wykazywały wysoki poziom obywatelski, przeciwdziałając szkodliwej dla państwa działalności wyrotowej.

Sledztwo w sprawie zająć krakowskich.

Do Krakowa przyjechali postowie Marek Bobrowski i Stańczyk, którzy będą przesłuchani w najbliższych dniach przez sędziego śledczego.

Aresztowany onegdaj radny miejski dyrektor Proletariatu p. Ziefer został odstawiony do więzienia śledczego.

Prokuratoria wytoczyła proces redakcji „Naprzodu“ za artykuł, jaki się ukazał nazajutrz po wypadkach krakowskich.

Dotąd w areszcie policyjnym znajduje się około 70 osób, których winę ujawniono.

Aresztowanie członków czerwonej gwardji niemieckiej.

Przed kilku dniami aresztowano w Tczewie niejakiego Jungermanna i Rifera, którzy, jak wykazywały ich papiery, przybywali z Zagłębia Ruhry. W toku badań ujawniono u wspomnianych szeregu ważnych zapisków świadczących o tem, iż obaj byli członkami czerwonej gwardji niemieckiej w Ruhrze, a nawet Jungermann był dziesiętnikiem. Znalezione także u jednego hymn bolszewików niemieckich „Rotgardist“. Narazie obaj nie przyznawali się do winy jednak w dalszych badaniach uznano, że zostali wysłani do Polski jako pochodzący z byłej dzielnicy pruskiej i umiejący po polsku dla agitacji. Sledztwo w toku.

Uniewinnienie Machny i towarzyszy.

W 5 m dniu rozpraw sądowych w sprawie atamana Machny sąd okręgowy uniewinnił wszystkich oskarżonych t. j. Nestora Machne, Jana Cmarę, Jakóba Doboszenkę i Halinę Kuźmianko.

Przeciwko powrotowi Habsburgów.

Wobec wiadomości o możliwości powrotu do Węgier Ottona Habsburga rząd jugosłowiański uznał, iż powinien zwrócić uwagę rządowi węgierskiego, że nie ścierpi powrotu Habsburgów pod żadnym pretekstem. Krok ten ze strony Jugosławii nastąpił podobno po porozumieniu się z członkami młodej ententy.

Porozumienie Angli i Francji w sprawie odszkodowań.

Z Paryża donoszą, że Komisja odszkodowań postanowiła jednomyślnie utworzyć 2 komitety rzeczoznawców, powołane przez mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone.

Pierwszy komitet miałby za zadanie zbadanie środków zmierzających do równowagi budżetu niemieckiego, oraz stabilizacji waluty niemieckiej. Drugi komitet miałby na celu znalezienie środków dla obliczenia wysokości kapitałów przywiezionych z Niemiec, oraz skierowania ich z powrotem do Niemiec.

Przedłużenie dnia pracy w Niemczech.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy został upoważniony na sobotniemu posiedzeniu gabinetu do jak najszybszego przedstawienia projektu rozporządzenia, przedłużającego czas pracy urzędników państwowych. Dotychczas obowiązuje urzędników 8 godzinny dzień pracy. Równocześnie minister pracy doprowadził do porozumienia między pracodawcami a robotnikami przemysłu górniczego w sprawie przedłużenia czasu pracy o 1 godzinę na sycie, celem umożliwienia właścicielom kopalni w Zagłębiu Ruhry wykonania układów z francusko belgijskimi przemysłowcami kopalnianymi. Po tych krokach w sprawie przedłużenia czasu pracy w górnictwie i dla urzędników państwowych należy oczekiwać ustawowego przedłużenia czasu pracy w ogóle.

Nowy szef rządu nadreńskiego.

Rząd prowizoryczny republiki nadreńskiej przyjął dymsję Mattthesa, mianując jednocześnie Dortmensem rządu i ministrem spraw zagranicznych, a Oelthoffem wiceprezesa tego rządu. Równocześnie mianował 12 innych członków rządu oraz postanowił obrać soborowi za siedzibę Ems, wobec tego, że komisja międzyrządowa zajmująca budynki publiczne w Koblencku.

Jak donosi „Berliner Tageblatt“ separatysty, którzy wczoraj wkroczyli do Zweibrücken, z Pirmasenz mieli się wycofać na rozkaz francuskich władz okupacyjnych.

Krwawe rozruchy w Lipsku.

Dnia 12 popołudniu doszło w Lipsku do krwawych starć między policją a demonstrującymi bezrobotnymi. Oddziały policji, znajdujące się na ulicach, okazały się bezsilne wobec tłumów. Dopiero po nadejściu posiłków policja rozprędziła tłum.

Komunistyczna prochownia w Berlinie.

W Poczdamie wykryto wielki skład broni, w którym znajdowało się 200 granatów ręcznych i bardzo wiele amunicji.

Helferich na czele Banku Rzeszy.

Stanowisko prezydenta Banku Rzeszy, opuszczone po Havensteinie, zająć ma wbrew dotychczasowym przesłankom niekomisarz walutowy Schacht, lecz byłby to minister skarbu i przywódca nacjonalistów dr. Helfferich. Prasa lewicowa wyraża oburzenie z tego powodu, twierdząc, że mianowanie nacjonalisty na odpowiedzialne stanowisko dyrektora Banku Rzeszy jest prowokacją.

Henryk Sienkiewicz.

W pustyni i puszcy.

—o—

— Niech jej tatusz pomoże! — niech jej pomoże! Fatma zaś, rozumiejąc widocznie po angielsku, zwała się wśród łkań, nie odrywając twarzy od twarzu:

— Niech cię Allah błogosławi, kwiatku rajski, ozkoczy Omaja, gwiazdko bez zmyły!

Jakkolwiek Staś był w duszy bardzo zawzięty na mahdyistów, jednakże wzruszył się także prośbą i bółm Fatmy. Przytem Nel wstawiała się za nią, a on statecznie zawsze chciał tego, czego chciała Nel, — więc po chwili ozwał się, niby do siebie, ale tak bylyszeł go wszyscy.

— Ja, gdybym był rządem, pozwoliłbym Fatmie jechać.

— Ale ponieważ nie jesteś rządem — odpowiedział mu pan Tarkowski — lepiej zrobisz, nie wdając się w to, co do ciebie nie należy.

Pan Rawlison miał również łitościwą duszę i odzwalał położenie Fatmy, ale uderzył go w jej słowach rozmaite rzeczy, które wydały mu się prostym kłamstwem. Mając prawie codzienne stosunki z komorą w Izmaili, wiedział dobrze, że żadne nowe ładunki kumy, ani kości słoniowej, nie przechodziły w ostatnich czasach przez kanał. Handel tymi towarami ustał prawie zupełnie. Kupcy arabscy nie mogli też wracać z leżącego w Sudanie miasta El Faszer, gdyż mahdyści w ogóle z początku nie dopuszczali do siebie kupców, a tych, których mogli złapać, rabowali i zatrzymywali w niewoli. Było to też rzeczą niemal pewną, że opowiadanie o chorobie Smaina jest kłamstwem.

Lecz ponieważ oczeki Nel patrzyła wciąż błaśnie na tatusia, więc ten, nie chcąc zasmucać dziewczynki, rzekł po chwili do Fatmy:

— Fatmo, pisałem już do rządu na twoją prośbę, ale bez skutku. A teraz słuchaj. Jutro z tym oto mehendyssem (inżynierem), którego tu widzisz, wyjeżdżamy do Medinet-el Fayum; po drodze zatrzymamy się przez jeden dzień w Kairze, albowiem Chedyw chce rozmówić się z nami o kanałach, prowadzonych od Bahr-Jussek i dać nam co do nich polecenia. W czasie rozmowy postaram się przedstawić ci twoją sprawę

i uzyskać dla ciebie jego łaskę. Ale nic więcej uczynić nie mogę i nie przyrzekam.

Fatma podniosła się i wyciągnawszy obie ręce na znak dziękczynienia, zawołała:

— A więc jestem ocalona!

— Nie, Fatmo — odpowiedział pan Rawlison! — nie mów o ocaleniu, albowiem powiedziałem ci już, że śmierć nie grozi ani tobie, ani twoim dzieciom. Czy jednak Chedyw pozwoli na twój odjazd, nie rzecę, albowiem Smain nie jest chory, ale jest zdradzą, który, zabrawszy rządowe pieniądze, nie myśli wcale o wykupieniu jeńców od Mahommeda-Achmeda.

— Smain jest niewinny, panie, i leży w El Faszer, — powtórzyła Fatma — a gdyby on sprzeniewierzył się nawet rządowi, to ja przysięgam przed tobą, moim dobroczyńcą, że, jeśli pozwolą mi wyjechać, pody będę błagać Mahommeda-Achmeda, póki nie wyproszę waszych jeńców.

— A więc dobrze. Obiecuję ci raz jeszcze, że wstawię się za tobą do Chedywa.

Fatma poczęła bić poklony.

— Dzięki ci, Sidi! Jesteś nie tylko potężny, ale i sprawiedliwy. A teraz błagam cię jeszcze, abyś pozwolił służyć nam sobie jak niewolnikom.

— W Egipcie nikt nie może być niewolnikiem — odpowiedział z uśmiechem pan Rawlison. — Służby mam dosyć, a z twoich usług nie mogę korzystać jeszcze i dlatego, że jak ci powiedziałem, wyjeżdżamy wszyscy do Medinet i może być, że pozostaniemy tam aż do ramazanu.

— Wiem, panie, albowiem powiedział mi to dozorca Chadigi, ja zaś, dowiedziałyszy się o tem, przysłałem nie tylko błagać cię o pomoc, ale, by ci powiedzieć także, że dwaj ludzie z mego pokolenia Dungalów, Idrys i Gebhr, są wielbładnikami w Medinet i że uderzą przed tobą czołem, gdy tylko przybędziesz, ofiarując na twe rozkazy siebie i swe wielbłądy.

— Dobrze, dobrze, — odpowiedział dyrektor — ale to sprawa kompanii Cooka, nie moja.

Fatma, ucałowawszy ręce obu inżynierów i dzieci, wyszła, błogosławiąc, szczególnie Nel. Dwaj panowie milczeli przez chwilę, poczem pan Rawlison rzekł:

— Biedna kobieta... ale kłamie tak, jak tylko na Wschodzie kłamać umieją — i nawet w jej oświadczeniach wdzięczności brzmi jakaś fałszywa nuta.

— Niezawodnie, — odpowiedział pan Tarkowski — ale co prawda to czy Smain zdradził, czy nie zdradził, rząd nie ma prawa zatrzymywać jej w Egipcie, gdyż ona nie może odpowiadać za męża.

— Rząd nie pozwala teraz nikomu z Sudańczyków wyjeżdżać bez osobnego pozwolenia do Suakin i do Nubii, więc zakaz nie dotyczy tylko Fatmy.

W Egipcie znajduje się ich wielu, przychodzą tu tuż w celu dla zarobku, a między nimi jest pewna liczba należących do pokolenia Dungalów, to jest tego, z którego pochodzi Mahdi. Oto na przykład należy do niego, prócz Fatmy, Chadigi i ci dwaj wielbładnicy w Medinet. Mahdyści nazywają Egipcyan Turkami i prowadzą z nimi wojnę, ale i między tutejszymi Arabami znalazłoby się sporo zwolenników Mahdiego, którzyby chętnie do niego uciekli. Zaliczyć trzeba do nich wszystkich fanatyków, wszystkich dawnych sługawców Arabiego paszy i wielu z pośród klas najuboższych. Biorą oni za złe rządowi, że poddał się ciałem wpływom angielskim, i twierdzą, że religia nie cierpi. Bóg wie, ilu uciekło już przez pustynię, omijając zwykłą drogę morską na Suakin, więc rząd dowiedziałyszy się, że Fatma chce także zmykać, przkazal ją pilnować. Za nią tylko i za jej dziećmi, jak za krewnych samego Mahdiego, może będzie można odzyskać jeńców.

— Czy istotnie niższe klasy w Egipcie sprzyjają Mahdiemu?

— Mahdi ma zwolenników nawet w wojakach, które może dlatego bije się tak źle.

— Ale jakim sposobem Sudańczycy mogą uciekać przez pustynię? Przecie to tysiące mil!

— A jednak tą drogą sprowadzano niewolników do Egiptu.

— Sądę, że dzieci Fatmy nie wytrzymałyby tak dalekiej podróży.

— Chce też ją sobie skrócić i jechać morzem do Suakinu.

Na tem skończyła się rozmowa.

A w dwanaście godzin później „biedna dozorczyni“ zamknawszy się starannie w domu z synem dozorcy Chadiego, szepiała mu ze zmarszczonymi brwiami i porem spojrzeniem swych pięknych oczu:

— Chamisie, synu Chadigiego, oto są pieniądze.

Pojedziesz dziś jeszcze do Medinet i oddasz Idrysowi to pismo, które na moją prośbę napisał do niego swobliwy derwisz Bellali. Dzieci tych mehendysów, dobre, ale jeśli nie uzyskam pozwolenia na wyjazd, niema innego sposobu.

icy świadomie zatopili „Lusitanie.”
nyngtonski korespondent „New York Times”
że w tajnych archiwach rządu amerykańskiego
się dokumenty dotychczas nie ogłoszone. Do-
le dowodzą niebezpieczeństwa, że Niemcy przygotowały
z tego czasu plan torpedowania okrętu „Lusi-
tania” komendanci niemieckich łodzi podwodnych
w swoim czasie rozkazy torpedowania. K-
ment podaje, że dokumenty te będą przedłożone
tej komisji dla szkół wojennych która ma po-
badać przyczyny katastrofy, wniesione przez
amerykańskich za straty w życiu i mieniu.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki

5-go grudnia	Saba op. Kryspina m.	
6-go	Mikołaj b. w. Leoncja m.	
7-go	Ambrój. b. w. dr.	
Wschód słońca o godz.	7,55	Zachód 3,46
" " " " " "	7,56	" 3,45
" " " " " "	7,57	" 3,45

COWA.

Z rynku pracy. W Państw. Urzędzie Pośred-
Pracy w Kępnie wakuje następujące posady na
poza miejscowość a mianowicie: 1) z grupy
pracujących dla: 12 nauczycieli, 1 na-
ych, 10 telegrafistów, 1 sekretarza, 5 urzędników
ych, 1 drogomistrza, 4 techników, 2 kierown.
ych, i 1 lekarza. 2) z grupy fizycznie pra-
dla: 1 mistrza powroźnika, 1 majstra guci-
ych, 8 specjalistów na instrumenta szklane, 1 m-
amika, 10 szklarzy, 2 miedziarzy, mechaników
ych, 1 wermistrza ślusarskiego, walcowników
pilnikarzy, 2 tokarzy żel., 1 blacharza, 1 szofera,
2 monterów, 6 porotyniarzy, 25 kamieniarzy-
ych, 1200 rob. leśnych, 1 bednarza, 30 stolarzy,
arzy meblowych, 1 technika garbarza, 1 ma-
drukarskiego, 1 majstra dróży, 3 szewców,
ów, 110 tkaczy kamieni, 1 dojarza, 1 włó-
3 kucharek, 50 służących do miasta i na wieś,
woj do cięższej pracy, 2 gisierów, 5 koszy-
murarza-pieczownika. 3) poszukują pracy
ranci jeszcze pozost w Niemczech: 3 ślu-
tokarzy żel., 3 kowali, 1 kolarz-lokomobil,
ier, 1 kierown. parowozu, 1 hartownik stali,
olny, 1 górnik zarzem krawiec, 1 rob. w gór-
4) poszukują pracy w miejsc: 1 wódzarz,
gospodarczy, 4 kowali, 1 kierown. parowozu,
ów na wyjazd do Francji, 7 inw. woj. do
pracy.

Baczność Sokoli! Z rozkazu Przewodnictwa
Sokolego, zwołuje się na dzień 12 grudnia br.
o godz. 8 w H. telu Centralnym Nadzwy-
Walne Zebranie, celem powzięcia stanowiska
radków w Krakowie Okowiążkiem każdego
jest stawieć się na to zebranie.

Zarząd.

Zebranie miesięczne Tow. Czytelników dla
oabędzie się 5 grudnia o godz. 8 wieczorem
Towarzystwa. O liczny udział prosi Zarząd.
Zebranie Stowarzyszenia Młodych Polek
się w czwartek dnia 6 grudnia br. o godz. 7
w świetlicy. O jak najliczniejsze przyby-
Zarząd

Zebranie Związku Inwalidów oabędzie się
dla, dnia 9 grudnia o godz. 2 pop. w lokalu
w Kępnie.
Okwitowanie. Dla tow. pan św. Wincentego
zebrano na weselu u państwa Rybaków
mk Ofiarodawcom w imieniu błędnych ser-
Bóg zapłać składa Feigowa, skarbniczka.

Oznania

Redukcja urzędników w woj. Poznańskim.
nie do zarządzeń oszczędnościowych ministra
nacząco przeprowadzać redukcję pracowników
nych w urzędach powiatów i powiatu poznańskiego.
zredukowanych będzie 480 urzędników.

Posel japoński w Poznaniu. W ubiegłą
o godz. 12 w pol. p. wojewoda poznański
w obecności p. Sasaki, min. pełnomocnego
w Polsce, który przybył specjalnie na tę uro-
do Poznania, wystawę sztuki japońskiej, urza-
w salach gmachu Muzeum Wielkopolskiego.
tem o godz. 6 posel japoński był obecny w
Minus na pokazie obrazów świetlanych,
nych życie i pejzaż japoński. Publiczność po-
przyjmowała owacyjnie przedstawiciela sprzy-
go i zaprzyjaźnionego z Polską bohaterskie-
du japońskiego.

Walej Polski.

Waloryzacja taryf kolejowych. Dnia 30
oabdyło się posiedzenie komitetu taryfowego
wej Rady kolejowej celem omówienia projektu
taryf kolejowych. Według projektu zwa-
nia miałyby nastąpić w ten sposób, że dla
niej przewóz pasażera kosztowałby 3 centymy,
do 600 km. stawki kilometrowe miałyby się
ponad 600 km. zaś stawka miałyby wynosić
centima. Komitet taryfowy oświadczył się do
ych 100 km. za stawką 2 centymy od 101 — 200
1 1/4 centima a ponad 300 za stawką 1 i pół.

— Mężczyźni w okresie poborowym. Minister
Spraw Wewnętrznych wydał okólnik meąc którego
mężczyźni w wieku poborowym od 17—28 roku życia
nie mogą zasadniczo wyjeżdżać zagranicę i każdy przy-
padek wyjazdu musi być poparty uzasadnieniem spe-
cjalnej konieczności. Konieczność wyjazdu na studia
zagranicę uzasadnia Ministerjum Oświaty. Każdy żołny
do służby wojskowej, wyjeżdżający zagranicę, musi
mieć zezwolenie P. K. U. Mężczyźni poborowi od 28
do 30 r. życia a oficerowie do 60 roku traktowani
są łagodniej.

— Wykrycie składu granatów w Warszawie.
Onegdaj w nocy dokonano rewizji w mieszkaniu nie-
jakiego Tadeusza Wójcika w Warszawie przy ul. Wol-
skiej, gdzie znaleziono 12 granatów i 8 zapalników.
Granaty okazały się tej samej budowy, co granaty,
zrzucone na pomost tramwajowy w czasie strajku tram-
wajarzy.

— Katastrofa na Wiśle. Z Warszawy donoszą
o katastrofie, która się zdarzyła z powodu, iż kapitan
statku i sternik byli pijani. Rzec miała się jak na-
stępuje: Statek „Jagiello” będąc w najwyższej szybkości
uderzył czubem w bok statku „Marja”. Skutki ude-
żenia były fatalne. Statek „Marja” równocześnie z
traskiem łamiących się ścian i urządzeń przechylił się
na bok, a przez wielki otwór woda zaczęła napływać
do kajut. Podróżni siedzieli przeważnie w kajutach.
Kiedy zobaczyli co się dzieje, rzucili się w największym
przerazieniu na pokład walcując o łódzie ratunkowe.
Majtkowie zaczęli spuszczać ludzi. Na rozkaz kapita-
na, zabierano najpierw kobiety i dzieci. Wnet pełne
łódzie dobiły brzegu. Tymczasem na statku „Jagiello”
również wynikła panika, gdyż statek został uszkodzony
w kadłubie i przez otwór zaczęła wdzierać się woda.
I tu musiano spuścić łódzie ratunkowe i pasażerów
przewozić na brzeg. Następnie służba zabrała się do
rozładowywania tonącego statku, jednocześnie obsługa
rzuciła się do pomp. Ofiarą katastrofy padł majtek
załogi statku „Marja” niejaki Błażej Centor, który w
chwili zderzenia stał na pokładzie. Prawdopodobnie
utonął on w pierwszym momencie katastrofy. O wy-
padku zawiadomiono władze w Płocku. Przyczyną
katastrofy był stan nietrzeźwy, tak sternika Jana An-
drzejaka, jak i kapitana statku „Jagiello” Władysława
Jezińskiego. Policja aresztowała obydwoh.

— Zasuszone zwłoki dziecka. We czwartek ub
tygodnia na strychu pensjonatu Klepfisza w Otwocku
pod Warszawą znaleziono zasuszone zwłoki dwuletniego
dziecka. Lekarz, którego wezwano na miejsce ponu-
rego odkrycia, nie mógł wydać opinii co do sposobu,
w jaki zakonserwowano zwłoki. Siedziwo w toku.

† Pogrzeb śp. rotmistrza Łukasiewicza. W Krak-
owie odbył się pogrzeb śp. rotmistrza Łukasiewicza,
który umarł wskutek ran, odniesionych w czasie na-
padu bojówek P. P. S. na armję polską. Pogrzeb
przemienił się w wielką manifestację. Nad grobem
przemawiali ppłk. Dziewanowski i mjr. Jakubowski.

— W szpitalu pozostaje jeszcze 4 oficerów i 18 uła-
nów rannych. Najpoważniej przedstawia się stan ppłk.
Bzowskiego, którego rana wywołała niebezpieczne kom-
plikacje. Wskutek zakażenia musiał się on poddać
powtórnej operacji. Trzeba pamiętać, że kula dum-dam
wyrwała mu mięso z nogi. — Pan Prezydent Rzeczy-
pospolitej polecił przesłać na trumnę zmarłego w Krak-
owie rotmistrza śp. Łukasiewicza wieniec laurowy.

— Katastrofa lotnicza. W Bydgoszczy padł ofiarą
katastrofy lotniczej, spowodowanej przez mgłę poru-
cznik-pilot Wojnarowski.

— Morderstwo. W Wielkiej Kłodzie, pow.
inowrocławskim, zamordowany został w tych dniach
przez pokłócie nożem niejaki Bolesław Dąbiec. Jako
sprawcę tego okrutnego mordu ujęto 22 letniego Sta-
niława Gwoździaka z Janikowa. Przynał on się już
w całej pełni do winy.

Ze świata.

— O szkoły polskie we Francji. Rząd fran-
cusi odnosi się zysliwie do szkolnictwa polskiego
wśród wychodźstwa we Francji. W tym względzie
istnieje porozumienie z rządem polskim. Pozwolenie
na otwarcie klas polskich przy szkołach francuskich
otrzymać jest bardzo łatwo za pośrednictwem inspekto-
rów szkolnych. Zasadniczo odpowiedzialność za klasy
polskie ponoszą kierownicy szkół francuskich.

— Choroba arcybiskupa Cieplaka. „Times”
donosi z Moskwy, że arcybiskup Cieplak, z powodu
ciężkich warunków, panujących w więzieniu sowieckim,
poważnie się rozchorował.

— Aresztowanie Bogdana Ronikiera. Hr. Bogdan
Ronikier głoszący za sprawy zabójstwa Chrzastowskiego
i skazany za te zbrodnie przez sąd rosyjski na ciężkie
roboty, a następnie uwolniony z więzienia przez nie-
mieckie władze okupacyjne, aresztowany został w Feld-
kirchen na pograniczu austriacko-szwajcarskim. W swoim
czasie władze polskie zażądały od władz austriackich
wydania Ronikiera, przebywającego w Salsburgu. Wła-
dze austriackie odmówiły temu żądaniu, zobowiązany
jednak Ronikiera do nieopuszczenia Salsburga. Roni-
kier został przyaresztowany w chwili przekroczenia
granicy austriackiej.

Miljonówka

W ostatnim ciągnięciu miljonówki wylosowano
następujący numer: 81 185.

Rozmaitości.

— Ilość czasopism w Polsce. Niedawno po-
dawaliśmy na tem miejscu dane statystyczne z zakresu
naszych wydawnictw periodycznych, dziś uzupełniamy
je następującymi cyframi: W l. półr. 1923 wychodziło
podług najnowszego zestawienia 878 czasopism, z tego
w Warszawie (288), a najmniej w województwie no-
wogródzkim, gdzie wychodziło tylko jedno czasopismo.
Inne województwa idą w porządku następującym: woj.
poznańskie 135 czasop. (prasa polska 80 pr.), woj.
lwowskie 122 czas. (prasa polska 67 proc.), woj. krak-
k-wskie 77 czasop. (prasa polska 100 proc.), woj. łódzkie
52 czasop. (prasa polska 67,5 proc.), woj. lubelskie 35
czasop. (prasa polska 91 proc.), woj. pomorskie 34
czasop. (prasa polska 70 proc.), woj. wileńskie 34
czasop. (prasa polska 52,9 proc.) woj. kieleckie 32 czasop.
(prasa polska 90 proc.), woj. warszawskie 25 czasop.
(prasa polska 100 proc.), woj. białostockie 19 czasop.
(prasa polska 100 proc.), woj. stanisławowskie 10 czasop.
(prasa polska 50 proc.), woj. wołyńskie 8 czasop. (prasa
polska 50 proc.), woj. poleskie 3 czasop. (prasa polska
66 proc.), woj. nowogródzkie 1 czasop. (prasa polska
100 proc.). Odliczywszy Warszawę, prym w ilości
prasy trzyma b. dzielnica pruska, następnie Małopolska,
potem Kongresówka i na ostatnim miejscu stoją kresy
wschodnie. Na 89 dzienników polskich w Polsce, wy-
chodzi 36 dzienników w obcym języku, a na 200 ty-
godników polskich 42 w obcym języku. Tygodniki
polskie poświęcone przeważnie organom fachowym,
podczas gdy tygodniki obco-języczne prawie bez wy-
jątku polityczne.

— W orbicie cyfr i nieskończoności. W dzi-
siejszych dniach, gdzie zaczynamy liczyć już na miliony
tylko, dobrze jest stałszy rachmistrzem przypomnieć,
że miliard to tysiąc milionów, bilion to milion milionów,
a trylion to milion bilionów. Gdybyśmy dziennie wy-
dawali miljon, to miliard wystarczyłby nam na 2 lata
i 270 dni. Ale dla wydania biliona trzeba przy takim
sanyim dziennym wydatku 2739 lat i 265 dni. Z pe-
wnego gatunku niepełnej kawy 100 ziarenek waży 150
gramów. Miljon tych ziarenek ważyłby już 150 kilo-
miliard ziarenek 1 500 centnarów metrycznych, a bilion
wydałby już poważną cyfrę półtora miliona centnarów
metrycznych. Wahało sekundowe wykonuje jedno
wahnięcie na sekundę. Dla miliona wahnięć potrzeba
już 11 dni 13 godzin i 46 minut, a miliard wahnięć
wymaga 31 lat 259 dni. Dla biliona wahnięć potrzeba
31 709 lat 289 dni a dla tryliona już 31 709 721 983 lat.
To są cyfry, które przypominają obliczenia astronomic-
czne. Według tych wynosi np. oddalenie słońca od
ziemi 20 i trzy piąte milionów mil geograficznych, od-
dalenie gwiazdy polarnej 25 bilionów mil.

— Skąd Niemcy biorą pieniądze? Mimo ni-
skiego kursu marki niemieckiej zakupy Niemcy w
ostatnich ośmiu miesiącach za 721 500 000 dolarów
w Stanach Zjednoczonych bawełny, miedzi, mięsa i in-
nych środków żywności. Amerykanie zdziwili się skąd
Niemcy biorą pieniądze. W ośmiu miesiącach rb. kupili
Niemcy za 10 milionów dolarów więcej bawełny, ani-
żeli którekolwiek inne państwo w tym czasie. Również
zakupy miedzi były ze strony Niemiec największe. W
sierpniu wywieziono do Niemiec za 9 500 000 dolarów
bawełny i za 460 000 dolarów miedzi. Tajemnice
finansowania tego towaru tłumaczą wielką obfitością
cudzych walut w Niemczech, otrzymanych za wywóz
towarów niemieckich do Rosji, Hiszpanji i Południo-
wej Ameryki. W roku zeszłym kupili Niemcy w
Ameryce za 350 milionów dolarów surowiec i dostar-
czyli Ameryce za 90 milionów wyrobów. Opubliko-
wane przez amerykańskie urzędy cłowe cyfry świadczą
wymownie, że Niemcy mogliby zapłacić reparację,
gdyby chcieli.

— Nicea uratowana przez... praczkę Kata-
rzynę. W dniu 25 listopada Nicea ocalała wspomnienie
jednego z najpiękniejszych i najoryginalniejszych epi-
zodów swojej historii. W r. 1543 m. w czasie naj-
zawziętszej walki Franciszka I go przeciw Karolowi
V-mu Nicea oblężona została przez korsarzy tureckich.
Po miesiącach wytrwałego oporu załogi najedźcy zdo-
byli główną wieżę obronną i miastu groziła zagłada.
Już przywódca korsarzy zatykał na szczycie wieży
sztandar, ozdobiony podwojnym półksiężycem złotym,
gdy nagle na murze ukazała się kobieta z włosami
rozwiązanymi w bijakiem przeczki w dłoni. Jednym po-
tężnym ciosem swej groźnej broni obala oficera tu-
reckiego i chwytając załogę nieprzyjacielski, wznosi
go w górę z okrzykiem „Victoria”. Odruch ten po-
wstrzymał uciekających obrońców, którzy w ciągu kilku
godzin wygnali pozbawionych wodza napastników.
Nicea została ocalona dzięki pracce Katarzynie, której
wizerunek, wykuty w murze tejsze starożytnej wieży,
utrwała obecnie legendy i stanie się trwałym świade-
ctwem bohaterstwa kobiety z ludu francuskiego.

— Śmiała podróż morską. Allain Gerb znany
sportowiec, którego statki pasażerskie napotykały przed
dwoma tygodniami na pełnym Oceanie Atlantyckim
w młej łódce mającej 9 metrów długości, przybył obecnie
do New Yorku. Podróż jego przez Atlantyk trwała
w czasie 10 dni. W drodze z Cannes, po drodze zatrzymał
się w Gibraltarze, gdzie opowiadał najbardziej
dawało mu się odnieść do przeszłości. W krótki
czas po wyjeździe, fale zabrawły go do łodzi
słodkiej Radził sobie w ten sposób, że nie mógł dotrzeć
do Ameryki, gdyby nie pomoc przejeżdżających statków,
które udzieliły mu zapasu świeżej wody i pożywienia.
Podróżnik zamysła w najbliższym czasie przedsięw-
podobną jazdę z wybrzeży zachodnich Ameryki ku Azji

Wino pepsynowe
i Nalewka żelaza
w butelkach
Haematogena
oraz
środki wzmacniające dla
rekonwalescentów.

Drogerja pod Górnoślazakiem Zygmunt Kiełmiński

KEPNO, ul. Sienkiewicza 14.

1161

Świece domowe
i na choinkę.
Mydło do prania
Ultramarina
prawdziwa do bielizny.
Mączka kremowa

Notowania Urzędu Stanu Cyw. w Kępnie

za czas od 24. 11.—3. grudnia 1923 r.

Urodzenia:

Klemens Strykiewicz * 24. 11. w Kępnie. Cecylja Gąszczak * 22. 11. w Kępnie. Joanna Tomaszek * 27. 11. w Kępnie. Lucja Łabuda * 27. 11. w Rzetni. Agnieszka Pawlak * 29. 11. w Szklarcu mieleckiej. Ewa Woźniak * 28. 11. w Olszowie.

Śluby:

Rob. Jan Niewiadomski z Kępna z p. Florentyna Wawrzyniak z Kępna 26. 11. — Rob. Józef Otremba z Kępna z p. Józefa Lepką z Osin 30. 11. —

Zgony:

Klemens Strykiewicz † 25. 11. 19 godzin. Joanna Przybylska † 27. 11. 68 lat. Stefan Szklarecki † 29. 11. 3 miesiące.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Urzędowe notowania z dn. 3. grudnia 1923
loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych dostaw
natychmiast ceny hurtowni:

Żyto	6100000—6400000
Pszenica	10500000—11200000
Jęczmień	5800000
Jęczmień brow.	6100000—6400000
Owies	6500000—6800000
Mąka żytnia	10500000—11500000

Ospa żytnia
Ospa pszena
Ziemniaki fabr.

Uwagi: Sytuacja naogół bez zmiany, usposobienie spo.

Kurs giełdy warszawskiej.

(Notowania nieoficjalne.)
z dnia 4 grudnia 1923 r.

Dolary Stanów Zjedn.	3
Funtów angielskich	15
Franki francuskie	-
Franki szwajcarskie	-
Franki belgijskie	-
Korony czeskie	-
Korony austriackie	-
Liry włoskie	-
Guldeny hol.	-

Ogłoszenie Powiatowej Kasy Chorych w Kępnie.

Na mocy okólnika nr. 45/23 Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu z dnia 27. 11. 23. L. dz. O. U. 3367/23 uchwalono na posiedzeniu Rady Kasy dnia 25. 11. 23. dalsze do statutu Kas Chorych z dodatkiem nr. 7. z dodaniem dalszych 8 grup zarobkowych do 3000000 mk. dziennego zarobku. Po przenumeryowaniu grup zarobkowych w powyższym okólniku się 22 do włącznie 37 grupy. Najniższa grupa 38 czyli teraz 1. jest z dniem zarobkiem do 100000 mk. Powyższe ogłoszenie obowiązuje

od 1 grudnia 1923 r.

Dla zarabiających w markach.

Rozliczenie 6 $\frac{1}{2}$ % od płacy ustawowej

Zarobk. dawn. grupa	Teraz. grupa	Dziennie		Tygodniowo		Miesięcznie		Dzienna płaca ustawowa	Grup. zarob.	Składka tygodniowa			Składka miesięczna (4 tyg.)	
										całość %	pracodawca %	pracobiorca %	%	%
64	27	1 000 000	do 1 200 000	6 000 000	do 7 200 000	25 000 000	do 30 000 000	1 100 000	27	500 500	300 300	200 200	2 002 000	1 201 200
	28	1 200 000	" 1 400 000	7 200 000	" 8 400 000	30 000 000	" 35 000 000	1 300 000	28	591 500	354 900	236 600	2 366 000	1 419 600
	29	1 400 000	" 1 600 000	8 400 000	" 9 600 000	35 000 000	" 40 000 000	1 500 000	29	682 500	409 500	273 000	2 730 000	1 638 000
	30	1 600 000	" 1 800 000	9 600 000	" 10 800 000	40 000 000	" 45 000 000	1 700 000	30	773 500	464 100	309 400	3 094 000	1 856 400
	31	1 800 000	" 2 000 000	10 800 000	" 12 000 000	45 000 000	" 50 000 000	1 900 000	31	864 500	518 700	345 800	3 458 000	2 074 800
	32	2 000 000	" 2 300 000	12 000 000	" 13 800 000	50 000 000	" 55 000 000	2 150 000	32	978 250	586 950	391 300	3 913 000	2 347 800
	33	2 300 000	" 2 600 000	13 800 000	" 15 600 000	55 000 000	" 60 000 000	2 450 000	33	1 114 750	668 850	445 900	4 459 000	2 675 400
	34	2 600 000	" 2 900 000	15 600 000	" 17 400 000	60 000 000	" 65 000 000	2 750 000	34	1 251 250	750 750	500 500	5 005 000	3 003 000
	35	2 900 000	ponad	17 400 000	ponad	72 500 000	ponad	3 000 000	35	1 365 000	819 000	546 000	5 460 000	3 276 000

Upraszamy pp. pracodawców o dokładne podanie zarobków swych pracowników, celem przeprowadzenia nowej klasyfikacji.
Kępno, dnia 4 grudnia 1923 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych.

SUROWE LISY

tchórze, kuny
wydry, kocie

i inne skóry surowe kupuję, płacę ceny wysokie. Przy zakupie większej ilości zwracam kosztą podróży. Na życzenie przyjeżdżam na miejsce odbioru.

W. Bojanowski — Poznań,
Stary Rynek, 91.

Skład futer.

Telefon 37—06.

Rasową suczkę

1170 (wilk)
2 miesiące starą, odda za cenę 1 i pół milj. mk.

Dwór Domanin.

3 PSY

(młode jamniki)
zaraz na sprzedaż. 1171
ul. Kościuszki 403.
I. piętro na lewo.

Kupię

KROWĘ

czerwoną 4—8 lat, zdrową i mleczną.
Ks. Józef Janiszewski,
Grębanin.

Wykazy osobiste

połącza
Drukarnia Spółkowa.
w Kępnie.

Najlepszy podarek na Gwiazdkę

za 50 tysięcy marek!

KSIAŻKA

zawierająca

pieśni kościelne na Boże Narodzenie oraz kolendy domowe

z dodatkiem

Nabożeństwa do Najsw.

Dzieciątka Jezus i św. Rodziny.

Do nabycia

w Drukarni Spółkowej w Kępnie.

Licytacja.

Nadleśnictwo Państwowe Rychtal Dyrekcja Poznańska
sprzeda z lasów rychtalskich

dnia 10 grudnia o godz. 9-tej rano w Rychtalu
na sali p. Grześniaka najwięcej dającemu za natychmiastową
zapłatą

6,24 m³ budulcu sosnowego III. i IV.
niewielką ilość

słupów dębowych oraz drzewo opałowe
wszelkich sortymentów.

Handlarze do licytacji nie będą dopuszczeni a waz
sprzedaży będą przed licytacją ogłoszone.

Nadleśniczy państwowy

Po najniższych cenach
poleca się Szanownym Odbiorcom

węgiel górnośląski
i krajowy,

dobierane sortymenta

węgla kowalskiego
do piekarni i pieców kuchennych ze składu
w Mroczeniu Nowym

około 300 m. od stacji kolejowej po lewej
stronie szosy w kierunku Rychtala.

1173

Z poważaniem

Ramza i Bodzioch.

podziękowanie.

Roman Friedel,
b. kierownik Centrali Konsumu.

Baczność!

Polecam

Baczność!

młocarnie

szeroko bijące Walberta oraz krótko bijące,
maszyny do czyszczenia zboża „Trier”
i zmiłki, maneże, śleczkarnie, wiatnie
nr. 1, 2 i 3, parowniki, brony, plugi, dryle,
centryfugi „Alfa Laval”, maszyny do szycia
i wszelkie części zapasowe.

Wykonywanie wszelkich reparacji maszyn
rolniczych.

Wymiana starych maszyn na nowe.

Ceny umiarkowane. Obsługa rzetelna.

Teofil Olejnik, Kępno
Stare Targowisko, dawn. Freund.

1122

Telefon 188.